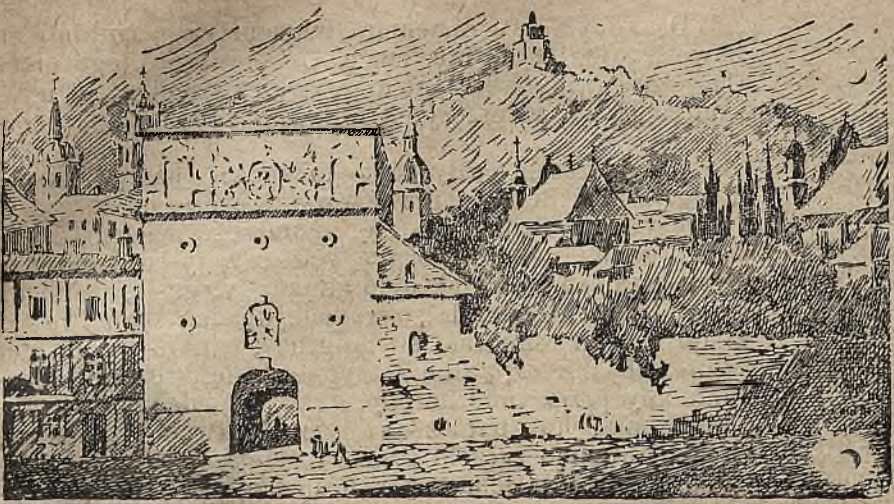
9-go czerwca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 23.

O zwołanie Sejmu.

W Nr 21-ym „Głosu Wileńskiego" zamieściliśmy artykuł pod nagłówkiem „Co to jest polityka?", napisany przez posła ze stronnictwa Narodowego, Karola Wierczaka.

W artykule tym poseł Wierczak wykazuje, jak ścisły związek ma polityka ze stanem gospodarczym kraju i jak zła polityka ujemnie odbija się na gospodarce zarówno państwa jak i poszczególnych obywateli.

Dzisiaj skutki złej polityki rządu p. Piłsudskiego są bodaj dla każdego jasne.

W swoim czasie rząd ten otrzymał od Sejmu bardzo szerokie pełnomocnictwa, na podstawie których wydał szereg praw i rozporządzeń w drodze tak zwanych dekretów.

Były tam prawa dobre i pożyteczne, lecz bodaj większość okazała się złych.

Na szereg tych złych ustaw wskazywaliśmy w swoim czasie, że wymienimy chociażby sławetną ustawę prasową (nazwaną „kagańcową") lub ustawę o zmianach w sądownictwie, która naszem zdaniem doprowadzi do wielkiego zamięszania w tej dziedzinie.

Ale największą ilość złych rozporządzeń wydano w sprawach gospodarczych i to dziś właśnie, po paru latach rządów sanacyjnych, daje się tak mocno we znaki.

Bo już tak zawsze bywa w gospodarce, że skutki złej polityki dopiero po pewnym czasie zaczynają występować na jaw.

Złą ustawę, dajmy na to o jakimś podatku, ogłoszono jednego roku, wykonywać ją poczęto w roku następnym, a skutki jej spostrzeżono dopiero w roku trzecim.

Dziś też, jeżeli wszyscy widzimy, jak ciężko jest płacić podatki, jak niepomiernie obciążają młode i słabe jeszcze przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe zbyt wysokie świadczenia socjalne, czyli opłaty na rzecz kas chorych, funduszu bezrobocia, rozmaitych ubezpieczeń i t. p., to jednak nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że są to skutki ustaw uchwalonych bądź wprowadzonych dekretem przed dwoma lub trzema laty.

Czasem bywa, że zła zasadniczo ustawa w latach pomyślnych a nawet tylko nie bardzo złych nie daje się zbytnio we znaki, lecz gdy przychodzą wielkie nieurodzaje lub inne klęski gospodarcze, wówczas dopiero skutki złej ustawy występują w całej swej sile.

Tak właśnie jest dziś z ustawami podatkowemi, ustawami o przedsiębiorstwach państwowych i szeregiem innych praw urządzających gospodarkę państwa i społeczeństwa.

Kto może obecnie te złe ustawy naprawić?

Rząd nie może, bo już nie posiada pełnomocnictw do zmieniania ustaw i wydawania nowych. I dać mu tych pełnomocnictw nie można, bo jak nauczyło doświadczenie, źle on z nich korzysta.

Nie może też zaradzić złemu p. Prezydent Rzeczypospolitej, bo i on praw i ustaw ani ustanawia, ani je zmienia. Może to uczynić dzisiaj tylko Sejm.

I dlatego właśnie należy Sejm czem prędzej zwołać, by dać mu możność jak najprędzej złe ustawy zmienić.

To też z uznaniem powitaliśmy uchwałę Zarządu Klubu Sejmowego Stronnictwa Narodowego wzywającą rząd do zwołania Sejmu.

Czas wielki, by wreszcie poczęto gruntownie leczyć nasze państwo, które od maja 1926-go roku popadło w stan bardzo ciężkiej i przewlekłej choroby.

Domagamy się więc zwołania Sejmu.

Rząd p. Piłsudskiego wykazał swoją niezaradność, niech da pracować dla Polski Sejmowi.

Socjalizm i socjaliści.

(Ciąg dalszy).

Bebel, przywódca socjalistów, nie tak dawno zmarły, w sejmie niemieckim, jako poseł, 31-go grudnia 1881 roku powiedział: „W dziedzinie polityki dążymy do republiki, w dziedzinie gospodarczej do socjalizacji, w tem co się nazywa dziedziną religji, do ateizmu (niewiary).

W mieście Lubece na zebraniu partyjnym Bebel powiedział: „przysięga to prosta forma". A przywódca socjalistów holenderskich, nazwiskiem Troelster, powiada: „przysięga to niedorzeczność. Sześć razy przysięgałem królowej (w Holandji rządzi królowa) ale to nie moje polityczne wyznanie". Inny znowu przywódca socjalizmu, Kautsky, w czasopiśmie (gazecie) niemieckiem „Neue Zeit" (po polsku „Nowy Czas") pisze: „Jednym z najważniejszych obowiązków jest prawdomówność wobec towarzyszy. Wobec wroga nie może ona (t. j. prawdomówność) być uważana za obowiązek". Coś jakby z talmudu.

Zjazd socjalistów w Hamburgu większością głosów to potwierdził.

Tych antyreligijnych (przeciwreligijnych) oświadczeń socjalistycznych można podać całą masę. A ile w ich pismach bluźnierstwa.

Kiedy 13 marca 1900 r. poseł w sejmie niemieckim Gröber oświadczył: „Wszyscy musimy odpowiadać przed obliczem Wszechmogącego Boga", a 4-go marca 1904 r. poseł Stöcker w tymże parlamencie powiedział: „Chrystus, Syn Boży", to posłowie socjaliści na słowa obu posłów wybuchnęli śmiechem.

Ale dosyć chyba tego, co tu przytoczono, żeby sobie wyrobić przekonanie, jak socjaliści odnoszą się do religji. Jeżeli niekiedy probują socjaliści twierdzić czem się lubią popisywać, że Chrystus był pierwszym socjalistą, jest to jawna i marna obłuda.

Chrystus wyraźnie powiedział: „Królestwo moje nie z tego świata". Cała nauka Chrystusowa w dziedzinie ducha. Materję Chrystus uważał jako rzecz zależną od ducha, i przez duch stworzoną.

Boga i duszę nieśmiertelną Chrystus nie uważał za wytwór ludzkiego urojenia, jak uważają socjaliści. Cała nauka socjalizmu przy nauce Chrzystusa wygląda jak mała, mizerna i mętna kropla przy wielkiem morzu wód czystych jak łza. Nie będziemy zresztą dalej nawet wysilać się nad dowodzeniem tego, co każdemu jasne i tak. Dzieło ludzkie nie można nawet porównywać z dziełem Bożem.

Według socjalistów religja to rzecz prywatna i dlatego żądają oni rozdziału Kościoła od państwa. To znaczy, żeby państwo nic na rzecz Kościoła nie dawało, ani wogóle na rzecz religji. Następnie wedle tej samej myśli żądają socjaliści usunięcia ze szkół nauczania religji i wogóle wszelkich praktyk religijnych, czyli żądają tak zwanej szkoły bezwyznaniowej, żeby dzieci wyrastały bez wiary.

W sprawie małżeństwa, Bebel powiada: „małżeństwo to przeżytek". „Powinna panować tak zwana wolna miłość", czyli z kim chcesz i jak długo masz współżyć, to zależy tylko od zgody i dobrej woli obu jednostek kobiety i mężczyzny. Dzieci winien od początku wychowywać ogół w szkołach i ochronkach bez wiary w Boga.

Kautsky powiada: „Macierzyństwo poza małżeństwem winno być uprawnione. Egoizm (sobkostwo albo samolubstwo) mężczyzny nakłada więzy tak zwanej moralności na kobietę".

Krótko mówiąc socjaliści nie uznają małżeństwa i wychowania dzieci przez rodziców, powiedzmy wyraźnie, uważają rodzinę za rzecz zbędną, krępującą. Czyli żyj człowiecze, jak bydle wedle rui zmysłowej, a napłodzisz dzieci, zostaw je ogółowi, a ty hajda dalej.

O żadnym sakramencie małżeństwa naturalnie tu nawet mowy być nie może. Ustanowienie jego przez Chrystusa (niby wedle nich pierwszego socjalisty) uważają socjaliści za przeżytek i wynik samolubstwa mężczyzny.

A tymczasem cały byt ludzkości nam wskazuje u wszystkich ludów i przez wszystkie czasy, że gdzie tylko rodzina rozluźniała się, moralność małżeńska padała, gdzie dziecko znało rodziców tylko z imienia, gdzie ognisko rodzinne było zimne, wygasłe, tam lud i naród martwiał, karlał, wreszcie upadał; państwo takiego narodu rozwalało się w gruzy, a naród albo szedł w niewolę innych, albo rozsypywał się, rozpływał pochłaniany przez inne narody. Tak było dawnemi czasy z Babilonją, tak było z dawnym państwem Rzymskim, Grecją; to samo zaczęło grozić dzisiejszej Francji i Włochom. Po wojnie jednak jak Francuzi, tak i Włosi zrozumieli swe niebezpieczeństwo i zawrócili ze złej drogi. Dziś te narody już krzepną i odradzają się.

Rodzina to ta cegiełka, z której buduje się gmach państwa. Cegła zmurszała, licha, to i budynek nietrwały; prędzej lub później runie.

Zresztą czyż człowiecze znasz coś szczęśliwszego, piękniejszego, milszego jak dobra kochająca się rodzina?

Jakie są skutki kasowania rodzin, a raczej urządzania jej na modłę socjalistyczną, to doskonale widzimy w Bolszewji. Do czego tam ludzie doszli, nędza, zaraza, skarłowacenie, miljony dzieci, jak wspomnieliśmy, głodnych, obdartych, zdziczałych włóczy się po kraju. I tam już nawet ciężkiem doświadczeniem przekonani ludzie cofają się od tego zbydlęcenia, rozkładu i upadku.

U nas chwała Bogu socjalista zwykle gada, gada ale do ołtarza przyszłą żonę prowadzi. Socjaliści w gruncie rzeczy nie uznają narodowości i Ojczyzny, ale nasi też chwalić Boga, parci siłą wrodzoną Polakowi, miłość Ojczyzny mają w sercu, przyznają się do polskości i nazywają się Polską Partją Socjalistyczną (P. P. S.)

Da Bóg, a my wszyscy, Polacy, całkiem wyleczymy się z tego błędu i pójdziem drogą Chrystusową ku rozkwitowi i mocy Narodu i państwa polskiego na pożytek ludzkości w służbie Bożej. Zapyta jednak niejeden: Dobrze, ale dlaczego ten socjalizm, tak się rozplenił? Mógłbym wam odpowiedzieć krótko: „Albo to jedna zaraza i choroba ludzi opanowała i rozwielmożniła się, a nawet w pewnym kierunku dobrze robi jak np. cholera lub tyfus, które zmuszają ludzi do czystości, ale kto chce tyfusu lub cholery.

Postaramy się jednak wytłomaczyć tę sprawę dokładniej.

Socjaliści z Marxem na czele twierdzą: Robotnik potrzebuje mniej godzin pracować, by zarobić na swe wyżywienie i potrzeby wogóle, niżli pracuje na fabryce lub warsztacie, zmuszony koniecznością najmu, ponieważ sam nie posiada ani maszyn i narzędzi, ani surowców t. j. materjałów do wyrobu. Więc chcąc zarobić na życie i utrzymanie musi robotnik najmować się do tego, kto to posiada, czyli do kapitalisty.

Kapitalista przyjmuje robotnika do pracy, ale pod warunkiem pracowania więcej, jak potrzebuje robotnik dla swego utrzymania. Dajmy na to robotnik, pracując 6 godzin dziennie, wytwarza towar, ze sprzedania którego, otrzymuje sumę pieniędy wystarczającą dla dziennego utrzymania jego z rodziną.

Fabrykant zaś wymusza przy umowie najmu na robotniku pracowania, nie 6 godzin, a 12 godzin. I to co wyrobi robotnik przez drugie 6 godzin, idzie już na korzyść fabrykanta, to nazywa Marx nadwartością, zyskiem kapitalisty, powstającym kosztem nadpracy i wysiłku robotnika, wyzyskanego przez kapitlistę.

Im więcej godzin robotnik nadpracuje poza tem, co konieczne dla jego utrzymania, tem kapitalista ma większy zysk.

J. Korwin.

(D. c. n.).

Jubileusz zasłużonego kapłana.

Dnia 30 maja obchodził 25 lecie kapłaństwa proboszcz kośc. św. Ducha w Wilnie ks. kanonik Adam Kulesza.

Ale nie tylko 25 lat pracy kapłańskiej obchodził w tym dniu Dostojny Jubilat. Obchodził on 25-lecie twardej i ciężkiej pracy obywatelskiej dla dobra Narodu polskiego.

Urodzony w roku 1881 w maj. Helenowo pow. Oszmiańskiego, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1900, poczem udaje się do Akademji Duchownej w Petersburgu, po ukończeniu której powraca w 1905-ym roku do Wilna i odrazu staje do pracy na niwie kapłańskiej i społecznej.



Ks. kan. Adam Kulesza.

Bierze czynny udział w organizacji polskiego szkolnictwa powszechnego i staje na czele dużej organizacji chrześcijańskich robotników budząc wśród członków ducha poświęcenia i miłości Ojczyzny.

W roku 1909-ym bierze czynny udział w założeniu taniej gazetki „Gazeta 2 grosze“, która stopniowo wypycha z Wilna pisma rosyjskie ucząc jednocześnie ludność czytania gazet.

Podczas wojny zostaje członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny niosąc pomoc tym wszystkim, kogo wojna skrzywdziła i zniszczyła.

W końcu roku 1918 bierze czynny udział w organizowaniu samoobrony wileńskiej, a następnie, po przyjściu bolszewików, w tajnej organizacji wojskowej donosząc o ruchach wojsk bolszewickich i zbierając fundusze na potrzeby wojska. Organizuje też wówczas tajną drukarnię polską.

Po zdobyciu Wilna przez wojska polskie w kwietniu 1919-go roku w ścisłym porozumieniu z dowództwem organizuje opiekę nad żołnierzami polskimi.

W uznaniu zasług położonych na tym polu otrzymuje odznakę 85-go pułu piechoty, którym szczególniej się opiekował.

Również w czasach t. zw. Litwy Środkowej mają żołnierze nasi w osobie ks. kanonika Kuleszy prawdziwego ojca i opiekuna, który nie ustaje w zdobywaniu ciepłej odzieży, żywności, książek i t. p.

Po skończonej wojnie zaopiekował się ks. kanonik Kulesza grobami poległych i zostaje niebawem prezesem Oddziału Wileńskiego Żałobnego Krzyża. Jego staraniom zawdzięczany wzniesienie na Rosie pomnika i uporządkowanie mogił obrońców naszego miasta.

Nie mniejsze zasługi położył Dostojny Kapłan na polu oświaty narodowej.

Pracował niestrudzenie w Komitecie Edukacyjnym, a po odzyskaniu niepodległości w Polsk. Macierzy Szkolnej.

A ile zdziałał w dziale dobroczynności? Wiedzą o tem najlepiej liczne rzesze biedaków, które z pomocy i opieki ks. kanonika Kuleszy korzystały.

Również w walce o polskość Wilna położył ks. kanonik Kulesza niemałe zasługi biorąc udział w pracach Komitetu Polskiego Organizacji Międzypartyjnej a następnie jako poseł na Sejm Wileński.

To też w dniu jubileuszu wraz z całym społeczeństwem składamy hołd Jego pracy i szczere życzenia dalszej, wieloletniej, a nie mniej owocnej pracy.

Ewangelja święta

na niedzielę trzecią po Świątkach

zapisana u św. Łukasza, rozdz. 15, w. 1—10.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi: Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnież w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo — któraż niewiasta, mając dziesięć drahm, jeśli zgubi jedną drahmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drahmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Nauka.

„Faryzeuszowie zaś i uczeni szemrali“.

Gdy św. Jan Chrzciciel wiódł na puszczy żywot pokutniczy, nie jedząc ni chleba ni mięsa i nie biorąc do ust wina, przyodziany w twardą skórę wielbłąda, faryzeusze mówili o nim: „Ma djabła w sobie, ten opętany!“ — Później wystąpił, publicznie nauczając P. Jezus. Idąc pieszo od wsi do wsi, tulił do siebie dziatki leczył chorych, przyjmował gościnę w domu „celników i grzeszników“, jadł z nimi i pił, co mu do picia podali. Lecz i ten sposób życia nie podobał się faryzeuszom. Szemrali przeciwko niemu, nazywając go obżercą i pijakiem. Sam Zbawiciel wytknął im tę złośliwą sprzeczność następującemi słowy: Do kogo to są oni podobni? Podobni są do chłopiąt, co siedzą na rynku i do innych wołają: Przygrywaliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście. Nuciliśmy do płaczu — a wyście nie płakali. —

Podobnie jak te żaki, które nie mogą się zgodzić przy swych zabawach, szemrzą niedowiarkowie na Kościół św., który im w niczem nie dogodzi. Gdy widzą na Boże Ciało, jak Kościół św. królewskim otacza blaskiem P. Jezusa, pod postacią chleba ukrytego w złotej monstrancji, szemrzą, że to zbytek, że lepiej przystoi Chrystusowi ubóstwo. Niech zaś ubogi braciszek zapuka do nich z prośbą o jałmużnę na schronisko czy lazaret, znowu szemrzą: Zawsze ta żebranina! — Jeden kapłan ogranicza się tylko do pracy w obrębie kościoła, pozatem żadnego nie biorąc udziału w życiu publicznem —powiedzą: to darmozjad, wygodniś, najemnik, którego owce nic nie obchodzą! Drugi kapłan, który wedle św. Pawła chciałby „wszystkiem stać się wszystkim“, należy do wszystkich towarzystw, zabiera głos na zebraniach i wiecach, służy każdemu z pomocą, radą i czynem, — znowu źle; ksiądz ma pilnować kościoła, a nie mieszać się do polityki!

Szemranie takie jest równie dziecinnie głupiem jak złośliwem, niegodnem człowieka rozsądnego. Kto szemrze na Kościół św. tak, jak szemrali faryzeusze na P. Jezusa, niech wie, że na sądzie Boskim spadnie na niego taki sam wyrok jak na faryzeuszów.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Zuchwały napad żydów na procesję Bożego Ciała miał miejsce we Lwowie. Jak donosi „Gazeta Warszawska", na głowy uczestników procesji w chwili, gdy procesja przechodziła koło prywatnej szkoły żydowskiej, posypały się odłamki wapna i cegieł, przyczem towarzyszyły temu niecnemu czynowi gwizdanie i ryki uczni żydowskich.

Tłum, oburzony do głębi, rzucił się do bramy, by ukarać świętokradców, lecz policja przeszkodziła temu.

Nieliczna garstka uczestników procesji udała się do dyrektora szkoły, żądając wyjaśnień i ukarania winnych, lecz bezczelny żyd, chowając się za plecy policjantów odmówił. Ograniczono się do spisania protokułu.

Ale oburzona niebywałem dotychczas rozbestwieniem żydostwa młodzież uniwersytecka w dn. 3 b. m. wtargnęła do redakcji żydowskiej gazety „Chwila", gdzie zniszczono część urządzenia.

Następnie tłum studentów udał się w kierunku ulic Legjonów i Kopernika, lecz tu został rozproszony przez oddziały policji, która użyła nawet białej broni.

W tym samym czasie inna grupa studentów udała się do gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej, z którego właśnie poprzedniego dnia rzucano kamienie i tam również zniszczyła część urządzeń. Policja jednakże rozproszyła zebranych aresztując około 20 osób.

W kilkanaście minut w podobny sposób zniszczono Żydowski Dom Akademicki przy ul. Sw. Teresy.

W społeczeństwie polskiem Lwowa panuje niebywałe wzburzenie i zewsząd rozlegają się głosy, domagające się należytego ukarania rozzuchwalonego przez sanację żydostwa.

Kongres Eucharystyczny diecezji Chełmińskiej odbył się w Toruniu. Zgromadził on około 6 tysięcy uczestników. Z pośród członków Najprzewieleb. Episkopatu przybyli księża Biskupi Przeździecki, Tymieniecki, Bandurski, Laubnic, Dominik i Arcybiskup Teodorowicz.

W sprawie byłego ministra skarbu p. Czechowicza sędzia Sądu Najwyższego, p. Zaleski, zgłosił się w towarzystwie posła Wyrzykowskiego do ministra Piłsudskiego, by go przesłuchać w charakterze świadka, lecz p. Piłsudski zeznań odmówił wyrażając się, swoim zwyczajem, lekceważąco o Sejmie i Trybunale Stanu. Posła Wyrzykowskiego (do niedawa piłsudczyka) do p. Piłsudskiego nie wpuszczono.

Sprawa walących się gmachów Dyrekcji Kolejowej w Chełmie również trafiła nareszcie do sądu.

Mianowicie w sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie prokuratorskie. Dawno czas!

Bo dzięki niedołęstwu sanacji budowę powierzono złodziejskiej firmie żydowskiej i skarb poniósł wielomiljonowe straty.

Plebiscyt szkolny na G. Śląsku wypadł w roku bieżącym bardzo dla nas pomyślnie.

Wpisy do polskich szkół powszechnych na terenie Wielkich Katowic wypadły wprost imponująco.

Do klasy pierwszej polskich szkół powszechnych zapisano 2.216 dzieci, podczas gdy w ubiegłym roku liczba ich wynosiła 1839, a wzrosła ta ilość o 377.

Do pierwszej klasy niemieckich szkół powszechnych zapisano 464 dzieci, w ubiegłym roku 719, a zatem mniej o 255 dzieci. Ze szkół niemieckich do polskich przepisano 79 dzieci, z polskich do niemieckich 17.

W Załężu w ubiegłym roku do 1-szej klasy niemieckich szkół powsz. zapisano było 96, w bieżącym roku tylko 48 dzieci.

Ogółem na terenie Wielkich Katowic przeszło 83% dzieci wpisano do 1-szej klasy polskich szkół.

Słowem ubiegły tydzień przyniósł wzmocnienie polskości na Górnym Śląsku.

Proces przeciwko urzędnikowi kolejowemu Pawłowiczowi rozpoczął się we Lwowie. Pawłowicz, wybitny piłsudczyk, zajmując wysokie stanowisko w Dyrekcji Kolejowej, wespół z przedsiębiorcami żydami okradał skarb na wiele tysięcy dolarów. Straty skarbu obliczają na blisko pół miljona złotych, natomiast Pawłowicz w przeciągu 3-ch lat zdołał nabyć domek we Lwowie za przeszło 4 tysiące dolarów, parcele za 2250 dolarów i złożył jednorazowo w banku 30 tysięcy zł. Również i inni oskarżeni, a mianowicie: urzędnicy Czesław Skurdo i Jan Bohusz, oraz kupcy Salomon Leiter, M. Schmierer, Salomon Hammer i Zieman „dorobili się" pokaźnych sum.

Rozgoryczenie wśród rolników. Gazeta „A. B. C." pisze: Tegoroczna polityka zbożowa, ustalona przez rząd p. Piłsudskiego, dążyła do obniżenia cen ziemiopłodów. W tym celu wprowadzono cło wywozowe na żyto i pszenicę. Obniżyło to cenę żyta w kraju w stosunku do roku zeszłego mniej więcej o 10 zł. na metrze. W kraju pozostały duże zapasy zboża. Nadmiar żyta, po zaspokojeniu potrzeb wewnętrznych, obliczają rolnicy na kilkaset tysięcy tonn, które trzeba koniecznie ulokować zagranicą. Dostaniemy za to walutę zagraniczną.

Zdawałoby się przeto, że trzeba znieść zakaz wywozu żyta. Tymczasem rząd tego nie zrobił, a tylko ogłosił, że pozwolenia na bezcłowy wywóz żyta będą wydawane z terminem ważności do 1 sierpnia.

Koła rolnicze stwierdzają, że tą są półśrodki, nie mogące sprowadzić zasadniczej zmiany, nic też dziwnego, że w kołach rolniczych panuje z tego powodu silne rozgoryczenie.

Zagranicą.

Wybory w Anglji, które odbyły się w dn. 30 i 31 maja przyniosły zwycięstwo t. zw. „Partji Pracy" czyli socjalistom. Zdobyli oni bowiem 285-287 mandatów gdy konserwatyści (narodowcy) uzyskali około 260 miejsc.

Jednakże bezwzględnej większości socjaliści też nie mają i języczkiem u wagi, który przechyli szalę na jedną lub drugą stronę będzie partja liberałów ze znanym wrogiem Polski, Lloid Georges'em, (czytaj Lloid Dżordż) na czele.

Wynik wyborów budzi poważny niepokój, gdyż zarówno socjaliści, jak też i liberali są wielkimi przyjaciółmi Niemiec, a wrogami Polski.

W Niemczech rozpoczęło się ponowne rozpatrzenie przez sąd sprawy niewinnie skazanego na śmierć Jakubowskiego, robotnika Polskiego, którego stracono za rzekome dokonanie morderstwa. Dzisiaj się wyjaśniło, iż morderstwa dokonał Niemiec nazwiskiem Nogens, który następnie winę zwalił na Jakubowskiego. Jakubowski, nie znając jezyka niemieckiego, nie mógł należycie się bronić.

Sprawa ta w całym świecie budzi wielkie zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości, że winę stracenia niewinnego człowieka ponoszą sądy niemieckie siejące nienawiścią do Polaków.

Na Litwie po zamachu na Woldemarasa wrzenie nie ustaje. Rząd wszędzie tropi spiski aresztując dziesiątki setki niewinnych. Krążą pogłoski, że skazany na śmierć student Wasilus został zamęczony w więzieniu przy badaniach.

By mieć możność swobodnego wywierania zemsty na przeciwnikach politycznych, rząd Woldemarasa zaprowadził w Kownie stan oblężenia.

Szczególną nienawiść żywi Woldemaras do młodzieży, wśród której dokonano licznych aresztowań.

Nie ustaje też rząd litewski w rzucaniu oskarżeń na Polskę, a pragnąc wywrzeć zemstę, za rzekome organizowanie przez Polskę zamachu na Woldemarasa, tworzy bandy, które napadają na nasze pogranicze. Właśnie w ubiegłym tygodniu jedna z takich band dokonała napadu w pobliżu wsi Kopciowo, lecz nasi dzielni kopiści zdołali bandytów odeprzeć i wypędzić, przyczem 2-ch bandytów ujęto.

Rzeczy ciekawe.

Miljony na szerzenie niemczyzny na pograniczu Polski. Niemcy przeznaczają mijony na wzmocnienie niemieckości w Prusach Wschodnich, na wykup ziemi z rąk polskich i osiedlanie Niemców wzdłuż całej naszej granicy od Sląska do Baltyku. Mało tego idą miljony na taką samą robotę i po naszej stronie granicznej, a nie brakuje pomocy z Niemiec wogóle Niemcom w całej Polsce.

A co my na to?

Czy pomagamy utrzymaniu polskości na Slązku za kordonem, na Warmji, na Mazurach Pruskich?

A nie daj Boże Boże, gdyby w mającej być zawartej umowie handlowej (traktacie) z niemcami, oni otrzymali ulgi i możność osiedlania się po naszej stronie kordonu, a jeszcze gorzej w pasie pogranicznym, o co Niemcy od dawna zabiegają usilnie, to Sląsk i Pomorze będą stracone, a Poznańskie zagrożone. Pamiętajmy jeszcze, że każdy Niemiec w Polsce to agent niemiecki.

Osiędleni Niemcy w Polsce będą zagarniać do pomocy z żydami nasz przemysł i handel, wykupywać co lepsze ziemie, bo są bogatsi od nas; niewola Polaków w Polsce będzie rosła, a państwo polskie, jako takie, będzie słabło. Cała ludność polska winna w tej sprawie podnieść głos i rząd nasz ostrzec, by Niemców do Polski nie wpuszczał za żadną cenę.

Ojciec św. pamięta o swych pracownikach. Z okazji uroczystości i pięćdziesięciolecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI wyjeżdża z Warszawy do Rzymu wielka pielgrzymka narodowa. W ostatnich dniach kierownicy pielgrzymki otrzymali za Pośrednictwem nuncjatury apostolskiej wiadomość, że Ojciec św. pragnie, aby w wycieczce wzięły udział dwie osoby, które pracowały u niego w Warszawie podczas sprawowania urzędu nuncjusza papieskiego w Polsce. Jak wynika z listów nadesłanych w tej sprawie ze Stolicy Apostolskiej, Ojciec św. wyrażając swe życzenie, miał na myśli Julję Cugowską i Marjannę Boczek, które pełniły u ówczesnego nuncjusza, obowiązki zarządzających gospodarstwem domowem. Wymienione osoby odbędą podróż na koszt Papieża, który odpowiednią kwotę na ten cel nadesłał. Obie kobiety sprawowały swe obowiązki przez cały czas pobytu Ojca św. w Polsce. Obecnie Julja Cugowska służy w dalszym ciągu w nuncjaturze apostolskiej, zaś Marjanna Boczek służy u prezydenta m. Warszawy, inż Słomińskiego.

Gołąb, który ocalił Verdun (czytaj Werdę), odznaczony krzyżem Legji Honorowej. Prezydent republiki francuskiej, Doumergue (czytaj Dumerg), odsłonił w dniu 24 czerwca br. pomnik ku pamięci gołębia pocztowego, który swego czasu ocalił Verdun.

Gołąb ten był ostatnim, którego wysłano z twierdzy w chwili decydującej walki. Jego poselstwo sprowadziło pomoc, która dopomogła do zwycięstwa.

Na jednym z publicznych ogrodów stanie ten pomnik z wyrytym napisem: „Pamięci wszystkich gołębi, które zginęły za Francję“. Poniżej zaś będzie wyryta cała historja, jak to 4 czerwca 1916 r., mjr. Regnal dowodzący frontem Vaux (czytaj Wo) wysłał ostatniego swego gołębia pocztowego, ażeby mu sprowadził posiłki.



Gdy się słoń rozgniewa.

Gołąb doleciał do miejsca przeznaczenia i Verdun zostało uratowane.

Jedynym w swoim rodzaju jest fakt, że gołąb ów otrzymał krzyż Legji Honorowej.



W Warnie, w Bułgarji, stanie niebawem pomnik króla polskiego Władysława Warneńczyka.

Sowiety kupują cukier w Ameryce. Komisarjat ludowy handlu wewnętrznego wysłał na Kubę misję handlową, która ma dokonać na tej wyspie zakupów cukru. Wysłanie tej misji dowodzi, iż rosyjski przemysł cukrowniczy, który przed wojną światową nie tylko dostarczał cukru dla całej ludności Rosji, lecz pracował również na wywóz zagraniczny podupadł w ciągu rewolucji o tyle, iż nie jest nawet w stanie zadośćuczynić wszystkim potrzebom rynku wewnętrznego.

W jakich państwach rozwód jest niemożliwy. Wśród państw, gdzie rozwód jest niemożliwy, należy wymienić faszystowskie Włochy, które nawet w najgorszych swych czasach rządów liberalnych, nigdy go nie uznawały. Jeżeli teraz w konkordacie, zawartym między Stolicą Apostolską a państwem włoskiem, znajdują się postanowienia dotyczące sprawy małżeńskiej, to są one tylko nowem zabezpieczeniem przez traktat państwowy ustawodawstwa włoskiego, odpowiadającego w ogólności przepisom kościelnym.

W państwie brytyjskiem (Anglja i kolonje) małżeństwo uważane jest za nierozwiązalne w kolonjach Malta i Trynidad. Na Malcie, która ma ludność katolicką, prawo kanoniczne jest dziedzictwem prawnem jeszcze z czasów panowania Hiszpanji. Niemożliwym z punktu widzenia prawnego jest również rozwód w Hiszpanji.

To samo dotyczy Austrji, choć tam w praktyce zasada ta jest usunięta przez masowe udzielanie dyspens małżeńskich niekatolikom i tym, którzy wystąpili z kościoła, zwlaszcza przez zarząd krajowy w Wiedniu.

W wszystkich dziesięciu republikach południowej Ameryki rozdział małżonków jest wprawdzie dozwolony przez prawo, ale powtórne wstąpienie w związki małżeńskie za życia drugiej strony jest zakazane.

Jubileusz Józefata Andrzejowskiego. W dniu 16 czerwca b. r. odbędzie się uroczystość jubileuszowa Józefata Andrzejowskiego.

Uczczenie Tego wybitnego działacza kresowego, który kończy 80 lat pracowitego życia i 60 cichej, niezmordowanej działalności społecznej, winno być nietylko hołdem dla Jego postaci i zasług, lecz jednocześnie przypomnieniem tych wszystkich prac, jakie Polacy kresowi dla kultury polskiej w ostatniem pięćdziesięcioleciu wykonali, oraz ofiar i wysiłków, których Józefat Andrzejowski jest przypomnieniem i świadectwem.

O godz. 10-tej rano odbędzie się Msza święta w Kościele Sw. Krzyża, w Warszawie o godz. 5-tej po poł. wieczór uroczysty w sali Resursy Obywatelskiej — Krakowskie-Przedmieście 64, o godz. $7^1/_2$ zebranie towarzyskie tamże.

Komitet Jubileuszowy ma zaszczyt prosić o wzięcie udziału w tej uroczystości organizacje, w których pracował i pracuje Jubilat, oraz przyjaciół i towarzyszów pracy.

Listy z miasteczek i wsi.

Święciany.

Lubię pisać, gdy można kogoś, czy też coś pochwalić, gdy podaje się do wiadomości czytelników jakieś wypadki świadczące o postępie i rozwoju naszego społeczeństwa. Natomiast mam prawdziwą przykrość, gdy okoliczności zmuszają mnie do wytykania błędów lub wad, a nawet niedołęstwa naszych władz.

Niestety, od czasu, jak zapanowała u nas niepodzielnie t. zw. sanacja, coraz rzadziej można podać coś przyjemnego, a coraz częściej natomiast pisać wypada o rzeczach przykrych.

Na ten raz muszę poruszyć sprawę cmentarza katolickiego.

W każdem kulturalnem mieście, a nawet i na wsi, miejsce wiecznego spoczynku otoczone jest szczególną czcią i opieką.

Tymczasem w Święcianach jest całkiem inaczej.

Znajduje się ten cmentarz przy trakcie do miasteczka Łyntup, a naokoło ma pole, łąkę i pastwisko.

Niestety ogrodzenie cmentarne przestało już dawno istnieć i z pastwiska raz poraz przedostają się na cmentarz rogate i nierogate zwierzęta mocno go zanieczyszczając.

Wprawdzie jest tam jakiś dozorca, ale nie należy on widocznie do zbyt sumiennych, bo pilnuje zle i sam nieraz do niszczenia cmentarza się przyczynia, bo, gdy mu trzeba drzewa na opał, spiłowuje grubsze gałęzie drzew, a te padając łamią krzyże. Krzyże też zresztą nieraz w sposób tajemniczy giną. Lecz, co najgorsze, uczyniono sobie z cmentarza miejsce wieczornych spacerów i nieraz do godz. 11 ej, 12-ej słychać śmiechy, a nawet nucenie nie koniecznie odpowiednich piosenek.

Szczególniej młodzież żydowska chętnie odwiedza cmentarz i często można widzieć czułe pareczki chowające się po krzakach.

Nie czynią tego na swoim żydowskim cmentarzu, który jest szczelnie ogrodzony i wieczorami tam nikogo się nie wpuszcza.

Trzeba dodać, że na cmentarzu katolickim jest kilkanaście grobów żołnierzy niemieckich. Groby te są utrzymane dobrze i mają być niebawem otoczone osobnym ogrodzeniem.

Jest też szereg mogił naszych, polskich, żołnierzyków, na których często składane są wianki i kwiaty, lecz zostają one wnet zniszczone i wydeptane, bo nikt się niemi należycie nie opiekuje.

Poruszam tę przykrą sprawę cmentarną, bo może w ten sposób uda się zwrócić należytą uwagę tych, co się powinni cmentarzem zaopiekować. Może też wreszcie nasze władze administracyjne obudzą się i przyjdą z pomocą w uporządkowaniu cmentarza, bo wszyscy zaczynają myśleć, że to święciańskie powietrze malaryczne tak usypiająco działa na naszych stróżów ładu i porządku publicznego.

Przykro o tem pisać, ale przemilczeć też nie sposób.

Br. Wojtkiewicz.

Lida.

Czytając ostatniemi czasy „Głos Wileński" zwróciłem uwagę, że coraz częściej drukowane są opisy rozmaitych zbrodni żydowskich skierowanych przeciwko wierze katolickiej i Narodowi polskiemu.

Tam zrąbali żydzi 2 krzyże, ówdzie pobili kogoś lub znieważyli. A wszystko to jakoś uchodzi bezkarnie i coraz częściej się powtarza.

Przed wojną tego prawie nie było, ale już za bolszewików się rozpoczęło.

Pamiętam, jak w 1919 roku, w wielki piątek, zamordowano w okropny sposób kilku naszych, polskich, żołnierzyków.

Wycinano im kawały ciała, wyrwano język, i jeszcze po śmierci znęcano się nad zwłokami.

Nikt wówczas właściwie ukarany nie został, więc cóż się dziwić, że dziś jest żydostwo takie rozzuchwalone i czuje się bardziej gospodarzem w Polsce niż sami Polacy.

Żydzi u nas skupili w swoim ręku całe bogactwo. Pieniądze, domy, place, fabryki, sklepy i t. p. w większości do nich należą.

Żeby się przekonać, wystarczy przejść ulicami Lidy w sobotę, kiedy wszystko pozamykane, nic prawie kupić nie można i choć z głodu człowieku umieraj, bo na takie wielkie w każdym razie miasto, jak Lida, zaledwie kilka sklepów należy do Polaków, a olbrzymia większość do żydów.

I to nietylko tak jest w Lidzie, bo i w rozmaitych miasteczkach nie lepiej. Byłem sam w takich Wasiliszkach, Nowym Dworze, Bielicy, Żołudku, Szczuczynie i w wielu innych, a wszędzie to samo widziałem.

Ale to jeszcze nie wszystko, bo to każdy widzi. Są jednak rzeczy niewidoczne, a świadczące o sile żydów.

Żeby tak kto po tych fabrykach i sklepach żydowskich pochodził i podpatrzył, co się tam dzieje, to mógłby się wprost przerazić, takie zobaczyłby uciemiężenie ludności chrześcijańskiej przez żydów.

Nieraz się zdarza, tak, iż robotnik polski pracuje na żyda i u żyda, ale ten mu płaci nie tyle, ile się należy, lecz tyle, co chce i kiedy chce. A robotnik cierpi i milczy, bo i ten zarobek boi się stracić, gdyż u żyda po uszy w kieszeni siedzi.

Niestety władze nasze nie chcą i nie umieją w te sprawy wejrzeć i samowolę żydowską ukrócić.

To też my po zrzuceniu niewoli niemieckiej i moskiewskiej popadliśmy w niewolę jeszcze gorszą, bo żydowską.

Władysław Czajkowski.

Głód na Wileńszczyźnie.

W swoim czasie ogłosiliśmy odezwę naszego ukochanego Arcypasterza w sprawie pomocy głodującym.

Arcybiskup-Metropolita Jałbrzykowski wzywa wiernych do ofiar na rzecz głodujących i trzeba przyznać, głos ten nie przebrzmiał bez echa.

Powstał już w Warszawie komitet pomocy głodującym, a na czele komitetu stanęła małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Mościcka.

Zewsząd napływać poczęły składki. Lecz ofiar nigdy nie może być zbyt dużo, bo położenie jest naprawdę ciężkie.

Obliczenia bowiem wykazały, że już w marcu w samym tylko powiecie Dziśnieńskim potrzebowało pomocy 2.450 rodzin, w tem 5.141 osób dorosłych i 8.643 dzieci.

W kwietniu liczba ta wzrosła do 5.828 rodzin (13.774 dorosłych i 15.486 dzieci), a w maju powiększyła się jeszcze do 7.469 rodzin (16.940 dorosłych i 18.775 dzieci).

Są to liczby dotyczące jednego tylko powiatu, a przecież klęska głodowa objęła ponadto powiat Brasławski, częściowo też Święciański, Postawski i Wilejski.

Nawet w powiecie Wileńsko-Trockim słyszeliśmy o wypadkach głodu.

Ponadto warto pamiętać, że głodujący zjedli nasiona przeznaczone na siewy wiosenne, wysprzedali lub stracili wskutek mrozów i złego odżywiania znaczną część inwentarza żywego: koni krów, owiec i t. p.

Pomoc więc musi być nietylko w odżywianiu, ale i w zagospodarowaniu się, bo inaczej grozi nam widmo głodu i w roku przyszłym.

Spieszmy więc złożyć na ręce swego proboszcza, co kto może, by w ten sposób przyjść z pomocą rodakom. A w przyszłości może i oni nam się odwdzięczą i pomogą.

Z WILNA.

Ogromna chmura szarańczy. W dn. 27 maja około godziny 9 rano nad miastem przeciągnęła ogromna chmura szarańczy, której przelot trwał około pół godziny. Kierowała się ona w stronę południowego-zachodu.

Zebranie dzierżawców i właścicieli drobnych nieruchomości m. Wilna i okolic odbyło się 2-go b. m. przy ul. Nikodemskiej w t. zw. „Posadzie“. Miało ono przebieg bardzo ożywiony, jeżeli nawet nie burzliwy, gdyż omawiano na nim sprawy dla dzierżawców i właścicieli drobnych nieruchomości nader ważne.

Szczególnie narzekano na brak swoich przedstawicieli w Radzie Miejskiej i Komisji Odwoławczej Urzędu Skarbowego.

Wielkie oburzenie wywołało bezprawie, które popełnił Magistrat podnosząc o 100 procent dodatek do podatku od nieruchomości.

Postanowiono nowych nakazów płatniczych nie uwzględniać i podwyższonego w ten sposób padatku nie płacić.

W sprawie malowania domów uchwalono poczynić starania o odroczenie tego prymusu.

Najwięcej uwagi poświęcono sprawie wykupu gruntów czynszowych (dzierżawnych). Chodzi o to, że już w tej sprawie jest opracowana ustawa, lecz niezwoływanie Sejmu przez rząd uniemożliwia jej uchwalenie i wejście w życie.

W końcu zebrania uchwalono, zorganizować Związek Właścicieli Drobnych Nieruchomości i Dzierżawców Miejskich w każdej dzielnicy miasta tworząc na miejscu zarządy dzielnicowe, które dopiero wyłonią Zarząd na całe Wilno i okolice.

Na tem zebranie zakończono.

Wiadomości kościelne.

Nowi Magistrowie Teologji w roku bieżącym na Wydziale Teologicznym U. S. B. zdobyli stopień Magistra św. Teologji następujący księża: Leonard Puklaniec, Jan Naumowicz, Tadeusz Sieczka, Aleksander Lachowicz, Jan Alferowicz, Antoni Sienkiewicz i Kazimierz Gieczys.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Aleksander Bebko, wikarjusz w Bieniakoniach, naznaczony na rektora kościoła w Mikołajewie Hołomyślu i na wikarjusza w Dziśnie; ks. Stanisław Żuk, wikarjusz Fary Białostockiej, naznaczony na wikarjusza do Fary Grodzieńskiej; ks. Władysław Paczkowski, wikarjusz w Brasławiu, naznaczony na wikarego do Fary Białostockiej; ks. dr. Jerzy Antecki, wikarjusz w Wołożynie, naznaczony na wikarego do kościoła ś. ś. Ap. Piotra i Pawła w Wilnie; ks. Franciszek Bobnis, naznaczony na wikarego do kościoła św. Jakóba w Wilnie; ks. Bolesław Wróblewski na własną prośbę z powodu słabego zdrowia zwolniony ze stanowiska wikarjusza w Janowie; ks. Wacław Nurkowski na prefekta seminarjum nauczycielskiego w Borunach; ks. Grzegorski Stanisław, wikarjusz w Oszmianie, naznaczony na wikarjusza do Janowa; ks. Antoni Sienkiewicz, naznaczony na wikarjusza do Wołożyna oraz na rektora kościoła i prefekta do Bakszt; ks. Jan Ślemp naznaczony na wikarjusza do Turgiel; ks. Bolesław Helmer naznaczony na p. o. administratora par. Byteń; ks. Stanisław Woronowicz naznaczony na prefekta i wikarjusza do Radunia; ks. Antoni Chomski, wikarjusz w Iwju, naznaczony na zastępcę proboszcza w Ołanach; ks. Witold Nielubowicz, wikarjusz w Widzach, naznaczony na wikarjusza do Brasławia.

Nowe rozgraniczenie parafij na terenie miasta Wilna. Swieżo ukazał się dekret Ordynarjatu wprowadzający dla wygody wiernych i dla lepszej ich obsługi duszpasterskiej poprawę granic 5 parafij wileńskich.

1) Od parafji W. W. Swiętych do parafji Najśw. Serca Jezusowego przyłącza się: część ulicy Wiwulskiego pomiędzy ulicami Smigłego i Słowackiego; parzysta strona W. Pohulanki, aż do domu Nr. 12 (Dyrekcja Kolejowa); część ul. Piłsudzkiego od W. Pohulanki, aż do ul. Wiwulskiego.

2) Od parafji św. Jana do parafji W. W Swiętych: część ul. Zawalnej od ul. Trockiej do ul. Bazyljańskiej, zaułki Kiejdański, Lidzki, św. Mikołaja, ulice Oszmiańska, Straszuna, Dziśnieńska, Szpitalna, Jatkowa, Rudnicka, W. W. Swiętych, Bosaczkowa, Końska, Hetmańska, część ul. Wielkiej od ul. Hetmańskiej, aż do ul. Niemieckiej oraz zachodnią stronę tej ostatniej do ul. św. Mikołaja.

3) Od parafji św. Jana do parafji św. Ducha: część ul. Niemieckiej od zaułka św. Mikołaja do ul. Dominikańskiej, ul. Trocka od ul. Dominikańskiej do ul. Zawalnej z jednej strony i zaułka Kiejdańskiego z drugiej, zachodnia część ul. Wileńskiej od ul. Troekiej do ul. Żeligowskiego.

4) Od parafji św. Ducha do parafji św. Jana: cała ul. Uniwersytecka, część zachodnia ul. Biskupiej oraz plac Katedralny.

5) Od parafji ś. ś. Piotra i Pawła na Antokolu do parafji św. Jana: cała dzielnica ograniczona ulicami Arsenalską i Kościuszki, rzeką Wilenką oraz terytorjum parafji św. Franciszka (Bernardyńskiej).

Wiadomości praktyczne.

Podatku przemysłowego nie ma obowiązku płacić pracownia rzemieślnicza, prowadzona przez właściciela z jedną siłą pomocniczą czy to najemną, czy członka rodziny, jak wyjaśnił Sąd Najwyższy.

Ceny rynkowe metali w Warszawie płacono za 1 kg.

Cyna Banka w blokach	11 zł. 50 gr.
Ołów hutniczy	1 „ 40 „
Cynk hutniczy	1 „ 45 „
Antymon	2 „ 25 „
Aluminium	4 „ 40 „
Blacha cynkowa	1 „ 25 „
Blacha miedziana	od 5 zł. 80 gr. do 6 zł. 70 gr.
Blacha mosiężna	od 4 zł. 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów. W związku z ćwiczeniami rezerwistów w roku bieżącym, przygotowane jest rozprządzenie w sprawie wypłaty zasiłków. Zasiłki te będą wypłacane w tej samej wysokości, co w roku ubiegłym, mianowicie szeregowi rezerwiści, którzy mają na utrzymaniu poza sobą jedną osobę najbliższej rodziny, otzymują 90 gr. dziennie, którzy utrzymują dwie osoby 1.10 zł., zaś ci, którzy utrzymują trzy osoby i więcej, otrzymują zasiłek 1.30 zł. dziennie. Ilość dni odbytych na ćwiczeniach oblicza się od chwili wyruszenia z domu do chwili powrotu do domu.

Wycieczka do Poznania.

Członkom i sympatykom Stronnictwa Narodowego tudzież czytelniko „Głosu Wileńskiego“ udającym się z wycieczką do Poznania na Kongres Stronnictwa i Powszechną Wystawę Krajową, przypominamy że pierwsza grupa wyjeżdża z Wilna w dniu 28 czerwca wieczorem pociągiem odchodzącym o g. 19 m. 50; grupa druga natomiast dnia 29-go czerwca rano o g. 9 m. 25.

Termin zgłaszania się został przedłużony do dn. 10 czerwca

Jest to jednak termin ostateczny, po którym żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

List Heli z nad Wilji.

Zachęciły mnie bardzo listy Zośki z nad Niemna, że postanowiłam wreszcie napisać, chociaż wątpię, czy mój list Radakcja przyjmie. Niepokoiłam się o to i ciągle odstępowałam od powziętego zamiaru.

Chcę powiedzieć, że „Głos“ czytam już od roku prawie, nadzwyczaj mi się podoba.

Można w niem znaleść wszystko, czego może zapragnąć dusza polskiej młodzieży. Ale niestety — nasza młodzież za mało dba o swe wychowanie i wykształcenie.

Bardzo często zdarza się, że młodzież zamiast poczytać coś pożytecznego i w ten sposób kształcić się, włóczy się po domach, gra w karty, przesiaduje w karczmach, a potem, o zgrozo — biją się ze sobą!

Są i dziewczęta, które zamiast czytania lub zajęcia się jakąś robotą pożyteczną, wolą całe wieczory siedzieć przy lustrze, albo bawić się plotkami.

Bardzo to jest smutne. W niektórych miejscowościach, chłopcy zatruwają się alkoholem, dziewczyny psują plotkami i tak marnują czas, który jak mówi polskie przysłowie: „czas to pieniądz“. Jeżelibyśmy tylko chcieli, to w jak pożyteczny sposób moglibyśmy cały wolny czas od pracy spędzać, Czy to na czytaniu gazetki, w której tyle ciekawych rzeczy piszą, czy to też na opowiadaniu rzeczy interesujących — ale nasza młodzież, niestety częściej lgnie do złych nawyków, a zarazem zgubnych.

Różne wiadomości.

Komisja do zwalczania handlu żywym towarem przy Lidze narodów zakończyła obrady VIII swojej sesji. Między wnioskami znajduje się postanowienie przeprowadzenia badań w krajach, których jeszcze nie objęto raportem d-ra Snow. Na obrady następnej sesji wejdzie kwestja przygotowania konferencji międzynarodowej dla zwalczania literatury pornograficznej.

Rady praktyczne.

Żywienie krów mlecznych. W Szwecji, jako ziarno karmowe wchodzi w rachubę przedewszystkiem owies. Przy żywieniu krów mlecznych ogólnie stwierdzono, że na wydajność mleka wywiera bardzo korzystny wpływ uzupełnienie racji karmowej paszą, zasobną w białko. Ziarno zbóż karmowych, zwłaszcza owies, w porównaniu z rozlicznemi paszami, specjalnie białkowemi, jak kuchy, może być uważane, pasza względnie uboga w białko. Stąd też karmienie krów mlecznych jednostronnie owsem i zastępowanie nim pozornie nieco droższych pasz czysto białkowych, jak kuchy, jest marnotrawstwem, gospodarczo nieuzasadnionem. W warunkach szwedzkich ceny jednostki karmowej i kilograma białka strawnego w kuchach, lub też otrębach pszennych, są znacznie niższe, aniżeli w owsie. Wobec powyższego w miejscowych warunkach gospodarczych autor zaleca ich posługiwanie się przy żywieniu krów mlecznych karmem treściwym, składającym się z mieszanki 75 proc. kuchów i 25 proc. otrąb pszennych.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 4-ym czerwca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	29	34
pszenicy	—	40
jęczmienia	31	33
owsa	32	34
gryki	—	47

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.50	3.10
cielęciny	1.80	2.20
baraniny	—	2.60
wieprzowiny	3.00	3.40
słoniny krajow.	4.00	4.50

	zł.gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	4.00	5.00
masła niesolon.	5.50	7.00
„ solonego	5.00	5.50
cukru kryształ.	1.58	1.60
„ kostka	1.85	1.90
soli białej	32	34
kawy naturaln.	8.80	15.00
„ zbożowej	2.00	3.00
herbaty	20.00	30.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.40	2 40
świec	2.00	2.70
1 litr śmietany	.200	2.80
10 sztuk jaj	1.30	1.50

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go czerwca 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 87 gr.

za 10 rubli w złocie . . . 45 zł. 80 gr.

KALENDARZYK.

CZERWIEC

9	N.	Pryma i Felicjana M.
10	Pon.	Małgorzaty Kr.
11	Wt.	Barnaby Ap
12	Śr.	Jana W.
13	Czw.	Antoniego Pad. W.
14	Piąt.	Bazylego Wielk. B. W.
15	Sob.	Wita, i Modesta

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 14-go czerwca godz. 6 m. 14

Przysłowie ludowe.

Na świętego Wita, zboże zakwita.

O świętym Wicie, piętka w życie.

Deszcz na Wita, złe jęczmiona i złe żyta.

Pogoda od Wita do Jana, nasza wygrana.

Na św. Wit — słowik cyt.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr 1.